

Nauczanie religii Salki katechetyczne

Na koniec chciałbym upamiętnić jeszcze jedną rzecz, która niemal unknęła już ludzkiej pamięci. Gdy władze państwowe w latach 1960/61 usunęły naukę religii ze szkół zaistniała pilna potrzeba organizowania nauki w pomieszczeniach zastępczych. Na naszym rozległym terenie odbywała się ona w mieszkaniach prywatnych. W miarę możliwości staralem się wygrażać z zapomnienia te rodziny, które - nie bacząc na szkodliwy wpływ władz, zwłaszcza w początkowym okresie - zgodziły się na przyjęcie religii do swoich domów. Sprawy odpłatności za pomieszczenia, sprzątanie i ogrzewanie różnie układały się w poszczególnych wypadkach. Koszty te najczęściej ponosili rodzice, składający specjalne ofiary z okazji zapisywania dzieci na religię i wydawania świadectw.

Oto domy, w których uczono religii:

Korytniki

Po usunięciu religii ze szkoły, przez szereg lat "kryjomo" odbywała się ona u Władysława Sitnika, który opiekował się kościołem. Dzieci z klas starszych uczęszczały do szkoły i na religię w Krasieczynie. Początkowo w Korytnikach uczył każdorazowy katecheta z Krasieczyna, następnie przez kilka lat siostry zakonne. Przez kilka lat uczył rezydujący w Krasieczynie ks. Florian Zajac, później po roku 1980 katecheci z Krasieczyna. Uczono u Jana Słomianego, Jana Kochanowicza, przez 2 lata, u Józefa Bajdy przez 2 lata i w ostatnich latach przed powrotem religii do szkoły u Adama Racibora.

Tarnawce;

W Tarnawcach była szkoła ośmioklasowa. Tu najtrudniej było znaleźć stałe miejsce do nauki sporej gromadki dzieci. Początkowo przez szereg lat religii uczono do Weroniki Jedynak, na początku wioski następnie w kilku domach: u Katarzyny Oklińskiej, Kazimierza Czuryka, Henryka Błażkowskiego, Eugeniusza Potuczko, wreszcie po wybudowaniu kościoła od 1976 roku w nieprzystępnej salce w podziemiach kościoła. Religii uczyli katecheci z Krasieczyna do roku 1969, następnie przez szereg lat Siostry Służebniczki, proboszcz z Krasieczyna i ostatnio katecheci krasieczynscy.

Mielnów

Nieliczna grupka dzieci z klas I - III uczyła się w miejscowej szkole w Mielnowie, a religia odbywała się w kościele. Klasy od IV

Umarła na piome, w r. 1947. Została pochowana
w miejscu, gdzie na cmentarzu obok cerkwi
w Rokocicach, chociaż pragnieniem jej było spocząć
w rodzinnym grobowcu w Asowej.

Jeżeli chodzi o innych nauczycieli, to od czasu
postawienia nowego budynku szkolnego pracowali
w gromadzie Rokocicach: p. Talcman Jakub
i jego żona Karimiera, później w parafii Okocim,
p. Janusz Szlachta, p. Mikos Wanda i p. Hęty-
mierz Maria.

Od roku 1944 do r. 1947 była w Rokocicach
szkoła mieszana, gdyż w tym okresie najbarwniej gromadziły
się tutajż prokurek banicy U.P.A. W roku
1945 znaczna część miarki została spalona przez ban-
derytów, którzy nas postawiona bez dachu i bez
głowy przetrwała wielka do Przemyśla, reszta zamieszkała
to w ramach księcia Sapieży w Krasieczynie. Ban-
derytów postawili również budynek szkolny i budo-
wli gospodarcze należące do szkoły. Przewrotna i szan-
daliwca matrona w klasie wycałał się tyfus

kawalek podłogi, (murowane pianny) nie zajęły się
tak szybko, a gdy banderownicy podeszli, ludność uga-
piła piorar w szkole. Obok tego budynek szkolny
orał.

Ponieważ szkoła była mieszana w latach
1944-1947, znalazły w niej pomieszczenie rodzinny
pogromców.

Rozboczenie roku rok 1947/48.
Po tryletniej mieszalności rozpoczęto prace w roku
w Rokocicach. Dnia 3 września odbyły się w parafii
Okocim, nie dzieci są trzyletnie i będzie trzeba
w bieżącym roku szkolnym zorganizować cigi,
aby nadrobić stracone lata. Dzieci jednak pędnie-
gamy się do szkoły, rodzice również są radości i
nie roznie się systematyczna nauka. W pierwszym
miesiącu po rozpoczęciu roku szkolnego (7 września)
odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym
kościółku. Ks. proboszcz dr. Lasek wygłosił słowa
módlione karabie z okazji rozpoczęcia roku

